

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy w tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kainadz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 pezów urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańkiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarza — Kubisa W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto), W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

Do polskiej szkoły!

3. POLSKIE DZIECI — DO POLSKICH SZKÓŁ

Nie będą przytaczał rodzicom więcej powodów, aby swe dzieci do szkoły posyłał. Niech starca dwa w poprzednich artykułach wspomniane; kto nie posyła dzieci do szkoły, wyrządza im największą krzywdę i naraża się i swoje dzieci na wielki wstyd i upokorzenie przed drugimi.

Rozchodzi się teraz o to, do jakiej szkoły powinni Polacy swe dzieci posyłać? Czyż można o tem mieć jeszcze wątpliwości. Aby na to pytanie odpowiedzieć?... Polskie dzieci powinno się posyłać do polskich szkół!

Zwykle w każdej większej kolonii istnieje szkoła brazylijska, a także i polska, nasi rodzice nie powinni się namyślać do której szkoły swe dzieci posyłać: do polskiej! Dla sknerów nasuwa się tu wielka pokusa i różne wątpliwości, boć w szkole brazylijskiej uczą darmo, a w polskiej trzeba dopłacać kilka milrejsów miesięcznie. Często kroćde ulega pokusie i posyła swe dzieci do polskiej, lecz do brazylijskiej szkoły. Wychodzą jednak na tej spekulacji, jak nasz „Zabłocki na mydle“... Czego bowiem się nauczy polskie dziecko w brazylijskiej szkole? Nie rozumiejąc tego języka i to przy nieregularnym uczęszczaniu, bez przygotowania się i wymagania należytego ze strony nauczycieli, a raczej nauczycielki brazylijskiej, i w dwóch latach prawie niczego się nie nauczy. Później zatrzymują rodzice swe dzieci w domu, do pracy, bo już podrosło i może — jak mówią — coś zarobić dla siebie.

Po roku lub dwóch wszystko zapomnieli, boć nie miały podstawy, podkładu do bregu pod swą naukę są całkowicie a nalfabeta mi. Szkoda było tylko czasu na taką szkołę i naukę. W dodatku nie nauczyły się w brazylijskiej szkole bać Boga ani szanować swych rodziców i przełożonych.

W jak innym świetle przedstawia nam się prywatna szkoła polska!

Przedewszystkiem tu przewodzi idea narodowa, zapal, a w zakonnym szkolach, i duch miłości i poświęcenia się dla bliźnich, dla swych rodaków. Nauczyciel Polak, nie tylko uczy polskie dzieci, ale chce je i nauczyć. Tem więcej odnosi się do nauczycielki zakonnej. Nie żałują z tego powodu nauczyciele i nauczycielki polskie upomnień, przestróg a nawet kary, aby dzieci przynaglić i przymusić do nauki, do korzystania ze szkoły.

W polskich szkolach i szkolkach uczą się dzieci i języka

portugalskiego, geografii i historii brazylijskiej, a w wyższych klasach zazwyczaj i rachunków w języku portugalskim. Dzieje się to wszystko zrozumiale z potrzebnym wyjaśnieniem, gdyż dziecko polskie w swym ojczystym języku łatwo pojmuje naukę i nauczyciela do niego przemawiającego.

Nie wspominać już weale o nauce i wychowaniu religijnem. Niemal we wszystkich polskich školach, a nawet i średnich, uczy się religii tak, jak to bywa w naszej Ojczyźnie.

Z takiej tylko szkoły mieć będą rodzice wielką pociechę a dzieci korzyść na całe życie. Majętniejsi koloniści na elementarnem wykształceniu swych dzieci nie powinni przestać, i niem się zadowalać. Mamy przecież już w Brazylii szkoły średnie! A więc kto może, niech posyła do nich swe dzieci. Zawsze o tem pamiętajmy, że nauka to skarb największy, nie żałujmy go przeto swym dzieciom, jeżeli je prawdziwie kochamy i ich szczęścia pragniemy.

Szkoły średnie mamy nie tylko w Paraná, w Marichal Mallet (najstarsza), ale i w Kurytybie, która ze względu na komunikację jest najdogodniejszą. W Rio Grande do Sul mamy szkoły średnie w Guarany, którą się gorliwie zajmuje ks. Dziekan Wróbel i w São Feliciano, stojąca pod zarządem niestrudzonego ks. proboszcza

Zajkowskiego. W ziemczalym Stanie S. Catharina znajduje się większe skupienie naszych rodaków w Itayopolis (Luce nie i sąsiednich kolonjach) tam szkoła siostrzeńska stoi na wysokim poziomie i po części zastępuje szkolę średnią. Zresztą mają wygodną komunikację do Kurytyby, z czego też korzystają.

Nie byłbym sprawiedliwym, gdybym w wylczeniu powyższych škol średnich poprzestał. Dla całości trzeba mi wspomnieć i o szkole Sióstr Miłosierdzia w Abranchedes. Nie należy ona do škol średnich i nie rości sobie wcale do tego prawa. Jednakże IV klasa Sióstr Stanisławy Perz im dorównuje. Najlepszym dowodem tego są egzamina, które jej uczennice składają na nauczycielki efektywne. Przed dwoma laty dwie uczennice z Abranchedes złożyły najlepsze egzamina ze wszystkich kandydatek. Nawet w bieżącym roku, gdy na 42 składających egzamina tylko 15 przepuszczono, 3 uczennice z Abranchedes należały do tych, które dostały najlepsze noty. Również z pomyślnym skutkiem nawet bez specjalnego przygotowania, składają uczennice z tej szkoły egzamina wstępne do szkoły normalnej lub do gimnazjum.

Kończąc me uwagi wezwaniem do rodziców: Posyłajcie swe dzieci do polskiej szkoły! Do polskiej szkoły średniej!

Ks. Józef J. Góral

*Szczegółowe wiadomości o szkole i kolegium Sióstr Miłosierdzia w Abranchedes podaje ilustrowana książka „Srebrny Jubileusz działalności polskich Sióstr Miłosierdzia w Poludniowej Brazylii“. Nabyć ją można w „Oświacie“ za 3\$000.

BRAZYLJA

W KRAJEN NAJPIĘKNIEJSZYCH BRYLANTÓW

W pobliżu kolonii Balisa, w brazylijskim Stanie Goyaz, znaleziono niedawno wspaniałe brylanty białe niebieski, o rzadkiej wielkości. Szczęśliwym znalazcą jest pewien biedny rolnik który, nie znając wartości kamienia, sprzedał go pewnemu bogatemu farmerowi za 70 kontów. Stąd dostał się brylant do pewnego handlarza diamentów w Rio de Janeiro, który przepiłował go na dwie części i kazał oszlifować. Obecnie większy brylant waży 20 karatów i przedstawia wartość 320 kontów, mniejszy zaś 10 karatów około 130 kontów. Wobec tego, że znaleziony brylant odznaczał się rzadką czystością, straty przy oszlifowaniu były stosunkowo niskie, bo wynoszące 20 karatów. Wśród odpadków znajdują się odłamki wielkości jednego do ówierać karata, tak, że i one nadają się do biżuterji.

Znaleziony kamień nie jest jednak unikatem co do swej wielkości, jeżeli chodzi o brylanty po-

chodzenia brazylijskiego. Od czasu odkrycia znacznej ilości tych szlachetnych kamieni w okolicy dzisiejszego miasta Diamantina w roku 1725 tym, ilość brylantów, pochodzących z kopalń brazylijskich jest olbrzymia. Tej okoliczności zawdzięcza ten kraj, że uczyniono zeń wicekrólestwo portugalskie, a którym to tytułem Brazylija posługiwała się aż do roku 1817-go, kiedy to obwołaną została cesarstwem.

Na terenach Brazylii znaleziono także sławny brylant korony portugalskiej noszący nazwę „Bragança“ i pochodzący z pewnej kopalni w Minas Geraes, w górach Itambe. Sławny brylant „Gwiazda Poludnia“, ważyący 125 i pół karata i będący dziś własnością Gwarkwara Basody w Indiach, pochodził również z Brazylii. Kamień ten ważył w stanie nieoszlifowanym 255 i pół karata, a jego wartość w chwili obecnej wynosi w przybliżeniu milion milrejsów.

Najwspanialszym brylantem, ja-

ki znaleziono w ostatnich latach w Brazylii, jest sławny Krzyż Południa, największy brylant koloru różowego, jaki istnieje na świecie. Jest on własnością pewnego handlarza diamentów w Rio de Janeiro, który, nabył swego czasu kamień, postawił w swych zbiorach po dzień dzisiejszy w stanie nieoszlifowanym Waży on 118 karatów i przedstawia wielkość kurzego jaja.

Nadmienić trzeba, że brylanty brazylijskie, pochodzące z kopalń położonych w okręgu Bragança, są najcenniejsze i dorównują bry-

lantom indyjskim, określanym nazwą Golconda. W ubiegłym stuleciu jeszcze wywożono brylanty brazylijskie do Indji, a stąd dopiero do Europy jako kamienie indyjskie. Obecnie kiedy to wartość brylantów brazylijskich jest znana i kamienie te znajdują tak na rynkach europejskich jak i zamorskich chętnych nabywców, handlarze brylantów nie potrzebują posługiwać się tego rodzaju sztukami. W każdym razie są one wyżej cenione od brylantów afrykańskich, odznaczających się kolorem żółtawym.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I OPOLSCIE

Marszałek Piłsudski zdobył sympatję Portugalczyków

Marszałek Piłsudski, w podróży swej na wyspę Madery, przejeżdżał przez stolicę Portugalji, Lizbonę, a nawet zatrzymał się tam, ażeby złożyć przyznanowi Portugalji wizytę.

Odwiedziny i rozmowa dwóch polityków była serdeczna. W czasie obiadu wydanego na cześć dostojnego gościa polskiego, prezydent Carmona wygłosił powitalne przemówienie w którym między innymi powiedział:

— Jesteśmy pełni radości, iż tak wybitny mąż stanu i Wódz zaszczylił Portugalję swą obecnością. Dziękując za ten zaszczyt, piję zdrowie Jego i kraju, którego jest ostoją i obroną.

STRASZNY KONIEC HANDLARZA ŻYWYM TOWAROM

W Łodzi zamieszkuje niejaka Chana Krikier; przed kilku dniami otrzymała ona od swego męża, odsiadującego areszt orwencyjny w więzieniu w Buenos Aires, pismo treści następującej: „Staraj się o podjęcie mego majątku, składającego się z gotówki i nieruchomości, gdyż o ile nie zostanie skazany na śmierć, popełnię samobójstwo“. Krikierowa, po otrzymaniu tego tajemniczego listu, udała się do odnośnych władz i weszła dochodzenie celem stwierdzenia przyczyn tragedji majątnego człowieka.

Jak się okazuje, cała ta sprawa, mająca tło wysoce dramatyczne, przedstawia się następująco: Przed wybuchem wojny światowej mieszkał w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej pracownik fryzierski Dawid Krikier, który poślubił Chanę Milbron. W chwili wybuchu wojny miał on już trzyletnią córkę. W czasie wojny Krikier któremu się źle powodziło, oświadczył żonie, że wyjeżdża w świat, ażeby się dorobić majątku, poczem zabierze z sobą i ją i córkę. Krikier wyjechał, nie dając przez dłuższy czas o sobie znaku życia. Krikierowa była już przekonana, że został on na jednej z granic pochwycony i rozstrzelany jako szpieg.

Tymczasem Krikier nielegal-

Następnie przemówił Marszałek Piłsudski:

— Szczęśliwy jestem, że znajduję się w Portugalji. Wdzięczny jestem za wspaniałe przyjęcie, jakie mi zgotowano i piję za zdrowie szlachetnego i wielkiego Narodu.

Po obiedzie nastąpiło uroczyste udekorowanie Marszałka Piłsudskiego Wielką wstągą łańcuchem i gwiazdą największego orderu portugalskiego „Torre e espada“ (Wieża i szpada).

Odjeżdżającego Marszałka Piłsudskiego odprowadzili na statek ministrowie: Spraw zagranicznych i wojskowych oraz liczni przedstawiciele dyplomatyczni.

Nie dostał się do Buenos Aires, gdzie postanowił założyć wielki dom publiczny. Krikier nawiązał kontakt z agentami, którzy importowali żywy towar z Polski. Powodziło się mu do tego stopnia dobrze, że wkrótce dorobił się olbrzymiego majątku, ale po pewnym czasie między Krikierem a jego agentami doszło do nieporozumień, w wyniku których agenci postanowili zerwać kontakt z Krikierem i dostarczać dziewczęta jego konkurentowi. Opracowali przytem szatański plan, który następnie zrealizowali.

Dwa z tych agentów przybyli do Łodzi i tutaj, dowiedziawszy się, że Krikier posiada żonę i córkę, mającą już lat 18, postanowili zemścić się na Krikierze. Jeden z nich, Jakob Birnbach, wystąpił w roli narzeczonego i ożenił się z Krikierówną. Po ślubie oboje wyjechali niby do Ameryki Południowej, w rzeczywistości jednak wyjechali do Buenos Aires, gdzie Birnbach sprzedał małżonkę właścicielowi konkurencyjnego domu publicznego. Droga okrężną następnie agenci powiadomili starego Krikiera, że córka jego znajduje się w domu publicznym. Krikier, zrozpaczony, postanowił córkę za wszelką cenę wybawić. Zjawiał się więc w zakładzie kod-

Józef Stanciszewski

Nieco o naszej propagandzie

(Dokończenie)

Nasz dorobek wydawniczy jest o wiele słabszy. Poza chude mi broszurami o Górnym Śląsku, Wschodniej Galicji i J. Piłsudskim nic więcej w Rio nie wydano. Zbiór wypisów, z dzieł autorów brazylijskich, wydany w Kurytybie p. t. «Polonia na literatura brasileira» (Polaka w piśmiennictwie brazylijskim), ukazał się dzięki inicjatywie prywatnej niezależnie od propagandy urzędowej. Może też dlatego p. J. W. (Szukiewicz?) zarzucał mi w «Kwartalniku Naukowego Instytutu Emigracyjnego» (Warszawa, 1928, tom II i III) m. im., że antologia moja jest «zakodwiona tandetą amerykańską», bo «obrałem się w środowisku prowincjonalnego miasteczka bez życia duchowego i źródeł naukowych i bibliotecznych». Dziwne naprawdę zarzuty. Czyż życie duchowe można tylko znaleźć w stolicach? Czy tylko obracanie się wśród warszawian czy karjoków daje «przygotowanie literackie» i «kryterja propagandowe»? Czy tylko w stolicach istnieje księgarstwo, antykwaryjat i biblioteki? Sam posiadam biblioteczkę podręczną, liczącą przeszło dwa tysiące tomów, a nie mieszkam ani w Warszawie ani w Rio. Orzebiąc zaś po różnych antykwaryjach i bibliotekach, znalazłem wiele ciekawych rzeczy, odnoszących się do Polski. W Kurytybie odkryłem przypadkiem broszurę portugalską o Polsce z r. 1863; w Lizbonie znowu czterotomową historję Polski z r. 1864-65. Dzieła prawie że nieznanne w Polsce. Niedawno, wertując biblioteczkę benedyktynów w São Paulo porobiłem sobie wyciągi z najstarszego źródła portugalskiego do dziejów Ariszewskiego w Brazylii, mianowicie z «Castrioto Lusitano», dzieła wydanego r. 1879 w Lizbonie.

Zarzucał też p. J. W., że wóbr materiału został dokonany bez jakiegokolwiek głębszego kurencyjnym i usiłował córce odebrać. Pomiędzy nim a jej mężem doszło do bójk. Córka Krikiera nie wierząc, że ma do ozydzenia z ojcem, stanęła w obronie swego męża. Wówczas Krikier, straciwszy przytomność, rzucił się z nożem na córkę i potoczył ją trupem na miejscu. Krikier został osadzony w więzieniu, poczem wysłał do Łodzi cytowany na wstępie list.

Z Brazylii

RZĄD WYDAJE OSTRE KARY NA FAŁSZERZY PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH
Szef Tymczasowego Rządu w Rio de Janeiro podpisał dekret, który nakłada bardzo ostre kary na tych, którzyby odważyli się fałszować w jakikolwiek bądź sposób artykuły spożywcze.

Na opakowaniu produktów spożywczych powinno być uwidocznione: nazwa i miejsce fabryki, oraz inne informacje, które kupującemu ułatwią rozpoznanie jakości towaru.

Produkty spożywcze zagraniczne muszą być poddane, przed puszczaniem w handel, analizie urzędowej.

Paraná

KOLONIŚCI POLSKY GOŚCILI KS. BISKUPA Z PONTA GROSSA.

W ubiegłym tygodniu Ksiądz Bi-

go kryterjum intelektualnego lub propagandowego. Jestem ciekawy, czy ten krytyk powiedział, gdybym tak naprawdę wydrukował cały zebrany materiał bez głębszego zastanowienia się. W tece mojej bowiem spoczywają arcyciekawe utwory poetów i prozaików brazylijskich o ulicznicach «polskich» i rajfurach z Judeo-Polonji, o bliagierkach warszawskich, o oszustach, chodzących w kolnierzykach i podobnych propagatorach kultury polskiej. Ciekawa byłaby to antologia!

Na inne zarzuty, dotyczące technicznej natury wydawnictwa, a świadczące o zypetnem nieorientowaniu się w warunkach miejscowych, odpowiem tylko, że, jeżeli p. J. W. postara się o potrzebne fundusze, drugie wydanie antologii będzie według jego myśli, to jest luksusowe. Gdyby p. J. W. wiedział, ile zachodu i kłopotu, pracy i pieniędzy kosztowało to wydawnictwo, w tej skromnej nawet szacie, toby raczej zaapelował do władz odnośnych aby choć w części zwrócili nadmierne wydatki, które na ten cel poczyniło z własnych szczupłych funduszy kilku ludzi dobrej woli. Bo że dzieło mimo wszystkie swe braki spełniło i spełnia swoje zadanie, tego dowodzą bardzo liczne słowa uznania, napływające stale, jeszcze z Polski i z Brazylii.

Dobrze jest krytykować przyzwoite stoliki w Warszawie, ale dokonać dzieła własnymi siłami, bez subwenyji i bezinteresownie, bez zaspokojenia nawet ambicji autorskich co do pełnego nazwiska, a to, aby pracy nie nadawać charakteru wyraźnej propagandowego, — to rzecz nie tak łatwa. Naśladowców nie wielu się znajduje.

A szkoda wielka, bo propaganda nasza chroma na obie nogi i konieczne trzeba ją naprawić. Inaczej o kulturze polskiej będzie głucho, a słowo «polak» na długo jeszcze będzie dla Brazylijan synonimem naszej cywilizacji.

W kolonjach tych, zwłaszcza Rio Corrente i Gonçalves Junior, zamieszkuje wielu Polaków.

Dowiedujemy się, że tamtejsi Polacy bardzo uroczystie przyjmowali dostojnego Pasterza; na przeciw przyjeżdżającego Ks. Biskupa wyjeżdżała na przyjęcie i pożegnanie banderka z chorągiewkami polskimi.

Ludność gromadnie oczekiwała przyjazdu Ks. Biskupa i chętnie uczęszczała podczas wizytacji na nabożeństwa.

Dostojny Gość, w czasie wizytacji, przyjął gościnnie w polskich domach w Rio Corrente u p. Jana Niemea, a w Gonçalves Junior u p. Czesława Ostrowskiego. Ks. Biskup zachwycony byłą gościnnością polską i podziwiał czystość i ład panujący w domach kolonistów polskich w przemawianach Ksiądz Biskup wyrażał się o Polakach z uznaniem.

KURYTYBA

NIEPOROZUMIENIA POMIĘDZY SZEFEM POLICJI A DZIENNIKARZAMI

Szef Polcji, kapitan Viegas polecił aresztować redaktorów kurytybskich dzienników: «A Tarde» i «Imparcial». Obydwa dzienniki zamieściły artykuły, w którym zarzucały obecnemu rządowi brak siły moralnej.

Aresztowanie to wywołało protesty. Dopiero specjalna komisja złożona z gen. Plinio Tourinho, p. João Pernetta, Benjamin Lins'a kap. Mario Vincente Castro i Dr. Ermelindo Leão zdołała załatwić ulogodzenie. Komisja ta przystąpiła do dziennikom szeroką wolność krytyki, jednakże z zachowaniem etyki zawodu.

WYBUCH KOLEJA

W Fabryce Kompanji «Força e Luz do Paraná» nastąpił wybuch koleja; w katastrofie został poranny robotnik Stefan Mudrek.

NOWE PISMO POLSKIE «SARMATA».

W tych dniach wyszedł w Kurytybie pierwszy numer pisma p. t. «Sarmata» zredagowany przez kilku członków Tow. «Sarmacja». Choć wykonanie techniczne jest bardzo słabe, bo drukowane jest na hektografie, to jednak treść pisma jest ciekawa i interesująca.

Wprawdzie w pierwszym numerze, nie jest jeszcze jasno skryształizowany cel, kierunek i zakres pisma, ufamy jednak, że szlachetnie i godnie pochwały poczynania ruchliwszej młodzieży oprą się o zdrowe i trwałe podstawy i woiągną w orbitę swego ruchu ospałą i gnuśną młodzież.

W tej nadziei Redakcja «Ludu» życzy młodym pionierom «Szczęść Boże».

NOWY ZARZĄD TOW. IM. TADEUSZ KOŚCIUSZKO — ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA

Ubiegłej niedzieli w gmachu Tow. Tadeusz Kościuszki odbyło się walne zebranie na którym dokonano wyboru nowego zarządu: prezesem obrano p. J. Plombona, wiceprezesem p. J. Szaniawskiego, sekretarzem p. S. Brzezińskiego, drugim sekretarzem p. J. Mozdzińskiego, skarbnikiem p. A. Amplewskiego, drugim skarbnikiem p. Fr. Wieher, bibliotekarzem p. J. Kępciuszki, drugi bibliotekarz p. P. Miłek, chorąży p. p. A. Machnio, W. Dunajski, Fr. Kamrowski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Fauca, J. Plombon, W. Burda, A. Gapski i Fr. Lachowski. Poborcą wybrano p. J. Szaniawskiego.

KOLONJA WŁOSKA POWIĘTA SWYCH LOTNIKÓW. RODAKÓW

Liczna kolonia włoska w Paranie oczekuje przybycia trzech lotników włoskich z liczby tych, którzy przelecieli niedawno z Włoch do Brazylii. Lotnicy ci przybędą prawdopodobnie dzisiaj do Paranagu na krążowniku «Usodimare» a następnie speołajnym pociągiem przyjadą do Kurytyby.

W czasie pobytu sławnych lotników w Kurytybie, kolonia włoska urządziła kilka przyjęć i akademij na cześć swoich gości-rodaków.

São Paulo

NIEPORZĄDANE OBYWAŃCZE TELE

Policja saopaulowska uwięziła dwóch niebezpiecznych oszustów: Guilherme José da Silva zwanego popularnie «Caipira» i José Guerra.

Ponieważ jednak policja nie zdołała jasno ustalić ich winy, a z drugiej strony, ponieważ ciężko na nich podejrzania, przeto policja postanowiła ich wysłać do miejsca ich pochodzenia, a mianowicie do Stanu Rio Grande do Sul i tam polecić ich czujności riograndeńskiej policji.

Rio Grande do Sul

RZĄD STANOWY MA OTRZYMAĆ 20 000 KONTÓW POŻYCZKI

Dziennik «Eslado do Rio Grande» donosi, że sekretarz skarbu, p. Maciel Junior w czasie swego pobytu w Rio, miał otrzymać od rządu federalnego 20 000 kontów pożyczki na dogodnych warunkach.

UWIEZIENIE KOMUNISTÓW

Na polecenie szefa policji z Porto Alegre policja uwięziła w Nova Hamburgo, dwóch komunistów Octavio Pischerich'a i Clemente Arnalda.

UTWORZENIE NOWEGO MUNICYPIUM

Szef Tymczasowego Rządu, p. Flores da Cunha podpisał dekret ustanawiający nowe municypjum w Carasinho.

Dotychczas okręg ten należał do municypjum Passo Fundo; zaś do municypjum Passo Fundo do przydzielono kilka miejscowości z municypjum Palmeira.

NOWY KOMENDANT III-GO REGJONU

Do Porto Alegre ma wkrótce przybyć nowo mianowany komendant III-go Regionu Wojskowego, generał Francisco Ramos Andrade Neves.

Santa Catharina.

NIC NIE UOVIŁ I JESZCZE SIĘ UTOPIŁ

W kolonji Ouro Verde wydarzył się kilka dni temu nieszczęśliwy wypadek. Niejaki Carlos Graeff, zamieszkały w Kurytybie udał się za sprawami swego zawodu do Ouro Verde.

Pogoda była piękna, przeto Carlss Graeff wielki miłośnik

łowienia ryb, postarał się o łódkę i w towarzystwie kilku kolegów, udał się na pobliską rzekę Canoiahas

Ruszone wesoło po ślalach wody; nagle, nie wiadomo w jaki sposób, Carlos Graeff wpadł do wody; rzucono się na ratunek, lecz niestety nie zdołano go uratować.

To i owo

— W Rio de Janeiro zmarł ceniony pisarz Graça Aranha.

— Rząd federalny obniżył takżę przesyłki telegramów.

— Rząd federalny postanowił zakupić stoki kawy po cenie 80\$000 za worek.

— W Porto Alegre trzech bandytów, w biały dzień, napadło na dwóch urzędników kolejowych i zabrało im 50:000\$000.

Kółko Rolnicze w Abranches

urządziła w niedzielę, 1-go lutego, po nabożeństwie wielką zabawę, połączoną z loteryją fantową, liczącą i szuraskiem. Czysty dochód przeznaczają się na budowę składnicy Kółka.

Szczeronych Rodaków z Kurytyby i sąsiednich kolonij uprzejmie na tę zabawę zaprasza ZARZĄD.

Telegramy

— W pobliżu miasta Bydgoszczy przewrócił się autobus;

Polska Muzyka Gramofonowa

Każdy kto posiada Witrolę czy Gramofon, powinien mieć POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE, które sprowadziliśmy z Polski w wielkim wyborze. — Płyty nowe, najnowszego systemu i ze słiznym czystem dźwiękiem. — Cena każdej płyty z przesyłką kolejową jako «bagażem», z poprzedniemi nadesłaniem — 12\$000.

- Orkiestra**
- Numer obstalunku: 204 a
- Pierwsza Brygada
- Madelon 205-a
- Odrodzenie Polski
- Marsz strzelców 206-a
- Boże coś Polskę
- Z dymem pożarów 621
- Franuski Marsz
- Sans-Sousis 6346
- Śpój Królowno
- To najmodniejsze 6347
- Daj ognia
- Ja pragnę pana pocałować 6348
- Polonez «A dur»
- Polonez z op. «Halka» 6281
- Wspomnienie
- Gdy noc zapada 6323
- Hymn francuski
- Hymn angielski 6306
- Krew wiedeńska-Gwizd
- Pij brazijsku pij-Gwizd 6380
- Wielki Polonez «As Dur» część I
- Wielki Polonez «As-Dur» część II 6374
- «Halka» Uwertura część I
- «Halka» Uwertura część II 6376
- Szkice Kaukaskie «W Auli»
- Szkice Kaukaskie «Poehód Sardara» 6410
- Przyjdź Kochanku—Tango
- Marquesita—Tango 6307
- Wien Bleibt Wien
- Erzherzog Albrecht Marsch
- Skraypee 6466
- Walc, Minutowy
- Mazurek «A—moll» 6467
- Pieśń hinduska
- Mazurek [E. Mlynarski] 6468
- Miłośna cierpienie
- Serenada 6366
- Burlakenlied
- Arie und «Trepak»
- Śpiew 712-a
- Serdeczna Matko
- Zdrowaś Marja

- 3004
- Jeszcze Polska nie zginęła
- Z dymem pożarów 3322
- To najmodniejsze
- Gdy noc zapada 3340
- Gdyby rannem słonkiem, część I
- Gdyby rannem słonkiem, część II 3341
- O mój maleńki, część I
- O mój maleńki, część II 3347
- «Arja Mimi» z op. «Cyganka»
- «Arja M-me Butterfly» 3348
- «Arja Aidy» część I
- «Arja Aidy» część II
- Śpiewa Polka-Lewicka 3321
- Zasmuconej
- Nie swatała mi cię swatka 3401
- Publiczki—Rosyjska, uliczna pieśń
- Przec z głupstwami 3366
- Arja Jontka—«Szumią Jodły» część I
- Arja Jontka—«Szumią Jodły» część II 3367
- Cavalleria Rusticana
- Arja Cavaradossiego «Jasne gwiazdy świecły» 185-a
- Chór piosadów
- Piękne dziewczyny 3434
- «Nie wracaj» z teatru «Qui-Pro-Quo»
- «Ostatni liść» z teatru «Qui-Pro-Quo» 3359
- «Arja Klezara» Raohelo, kiedy pan
- «Ieśń przy winie» 3406
- «Pensylwania» śpiewa Marja Modzelewska
- «Wspomnij Mnie» śpiewa M. Modzelewska 3379
- «Skowroneczek śpiewa»
- «Krakowiczek» 3345
- «Polonez» z op. «Halka» część I—Chór
- «Polonez» z op. «Halka» część II—Chór 3343
- «Po niesporach» [Chór górali] część I
- «Po niesporach» [Chór górali] część II 3291
- «Na Aniol Pański biją dzwony» [Melodeklamacja]
- «Burza» [Deklamacja]

Oprócz wyżej wymienionych, mamy jeszcze wiele inne polkraińskie, niemieckie, włoskie, brazylijskie, żydowskie i wiele innych

Adres do nas: Musiałowski e Irmão

Praca João Gualberto N. 1

Estado do Paraná — CASTRO

w katastrofie zostało kilku zabitych i rannych.

— We Francji utworzył się nowy rząd z Pierre Laval na czele.

— W Madrycie prawie połowa ludności choruje na grypę.

— W Berlinie oraz kilku innych miastach niemieckich doszło do bójek ulicznych pomiędzy komunistami a hitlerowcami.

— Rząd turecki wydał rozporządzenie, które zakazuje cudzoziemcom uprawiania handlu na terytorjum tureckim.

OD REDAKCJI

Przysły numer „Ludu” z powodu przypadającej w poniedziałek uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej, ukazał się powiększony w przyszły czwartek.

KONKURS LITERACKI

Komitet Funduszu im. Stanisława Gawronskiego rozpisał niniejszym Konkurs na prace z zakresu twórczości literackiej na tematy związane z życiem emigracji polskiej. Rozmiar pracy wynosi wieniec obejmujący 2 arkusze druku. Dwie wybrane prace będą nagrodzone — pierwsza sumą 700 złotych, druga sumą 500 złotych. Prace nagrodzone stają się własnością Komitetu.

Sąd konkursowy stanowią: pp. Antoni Bogusławski, Stanisław Gawronski, Marja Biskupska. Rękopisy winny być czyste i napisane — w miarę możliwości na maszynie — z wymienieniem godła. Nazwisko autora ma być napisane na kartce w kopercie zaklejonej i zaopatrzonej gołem znajdującym się na rękopisie.

Termin nadsyłania prac upływa z końcem czerwca 1931 roku. Adres Komitetu: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6 m. 11 a.

WIARUS, DOSKONAŁY TYGODNIK PODOFICERSKI

Od kwietnia b. r. wychodzi w Warszawie, staraniem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, tygodnik „Wiarus”, organ podoficerów zawodowych wojska lądowego i marynarki wojennej. Wydawany jest w tygodniu, jest to czasopismo fachowo-wojskowe, jak doskonałe ogólnie i zawodowe, ale dąży do propagowania idei państwowych, jak: myśli moceństwowej Państwa, walki z komunizmem i zakusami zaborczymi państw ościennych i t. p.

Ze względów powyższych byłoby wskazane, by „Wiarus” czytany był również przez byłych wojskowych [Podoficerów w stanie spoczynku, ew. rezerwistów] we wszy-

stkich skupieniach polskich poza granicami kraju.

— Egzemplarze okazowe „Wiarius” są do przejścia w Konsulacie R. P. w Kurytybie. — Osobom pozamiejscowym mogą być przesłane do przejścia pocztą.

Należy przeto zaznaczyć, że ilustrowane to pismo jest b. dobrze redagowane. M. inn. zamieszcza ono rozkazy i rozporządzenia władz wojskowych i informacje w dziale „Z naszego życia” o życiu organizacyjnym podoficerów. — Prowadzi przeto rozmaite działy np. sportowy, dodatek dla pań i t. p.

Adres Redakcji: Warszawa, Plac Józefa Piłsudskiego, Nr. 3. Koszt przedpłaty rocznej zagranicą wynosi 40 zł.



KATARZYNA PIECZARKA

przenosiła się do wieczności dnia 17-go stycznia b. r. o godzinie 18-tej; pogrzeb odbył się dnia następnego z licznym udziałem w Alto Paraguaçu, Itayopolis. Urodzona na Bukowinie w Młowym Soloncu w wieku lat 37. S. p. Katarzyna Pieczarka była wierną katoliczką i wzorową matką rodziny, osierocając, pozostałych w głębokim żelu, 10 synów, 2 córki i 17 wnuków.

Pogratywny w smutku mąż z rodziną zmarłej, składa niniejszym serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie.

Rodzina Pieczarków

WALNE ROCZNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POLSKIEGO W KURYTYBIE

Walne Roczne Zebranie Związku Polskiego w Kurytybie nie odbyło się w niedzielę, dn. 18 b. m., ponieważ nie stawili się tylu członków, ilu wymaga statut do ważności uchwał. Zgodnie ze statutem zebranie odłożono na 2 tygodnie. Wobec tego

Walne Roczne Zebranie Związku Polskiego w Kurytybie odbędzie się w niedzielę, 1 lutego b. r., już bez względu na los obecnych.

Zarząd Związku Polskiego prosi członków o liczne przybycie. Zarząd

Czytelniku! Poradź sąsiadów

abyteli zamówić sobie „Lud”.

KURS PIENIĘDZY

Table with exchange rates for Dollar amerykański, Funt szterling, Złoty polski, and Pes urugwajski.

Table with exchange rates for Frank francuski, Frank szwajcarski, Marka niemiecka, Pes argentyński, and Korona czeska.

OKAZJA

Będą mogli otrzymać 20 proc. zniżki ci, którzy zgłoszą się na Kurs Buchalterji do Lutego 1931, w Instytucie Technico Commercial.

Informacji udziela się przy Rua Commendador Araújo 276.

Baczność!

Wszystko po cenach niższych! Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadzedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, krepiełniczek, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP. Rua Barão do Serro Azul 66-22 CURITYBA — Paraná

Wielkie LEILÃO

w sobotę 31 stycznia o 3 godzinie przy Rua Riachuello 258 — A Fonte de Ouro.

Licytator Pedro de Oliveira. Licytuje się wielki wybór rozmaitych przedmiotów przez Medeia Franklin Soares. Książki nowe i używane w 8 językach. Słowniki, Gramatyki, Książki z zakresu Prawa, Inżynierii, Matematyki, Geografii, Historji, Literatury, Powieści. Czasopiśmie aparat do Promieni Radjowych X.

Rozmaite elektryczne przyrządy. Ołowki, rączki, zeszyty, papier, pióra, atrament, kalamarze, szafy, zestaw stołowy, stoły, witraż i t. d.

W sobotę 31 stycznia o 3 godz. Rua Riachuello 258 — Licytacja

W krótkim czasie można nau-

czyć się

BUCHALTERJI

Praktyczny kurs Buchalterji prof. Raül Gomes. Uczniowie uczą się buchalterji szybko, praktycznie i solidnie. Wykłada się korespondencję, daktylografię, Szkoła ta już istnieje 13 lat, w której to szkole zdali już studenci egzamina buchalterji ze Stanów: Parana, Santa Catharina i S. Paulo jak: Mehal Musacki (Mallet), Władysław i Franciszek Brzeziniński (Paulo Frontini), Józef Zdrzałski (Pasanduja), Bertold Dittelf (Ponta Grossa), João Klostner (Guarapuava), João Hoffmann (Ponta Grossa).

Internet i Ex-treat Curitiba — Rua 13 de Maio 109

Dziś ostatnie wyświetlenie THEATRO AVENIDA Anjo da Discordia

Wspaniały film dźwiękowy Paramount'a z EWELIN BRANT. COŚ NADZWYKZAJNEGO!

W Niedzielę dnia 1-go Lutego

Paramount em Grande Gala

Maurice Dhavalher oraz wszyscy artyści wspaniałej marki „Paramount”: Niesrównany Sukces.

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Rogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Empreza de Pesca A. Oceania

Główny skład w Paranie. — Filja Rua Emano Pereira 45 — Telefon 57.

Jest to pierwsze przedsiębiorstwo w Paranie. Sprzedajemy ryby w różnych gatunkach i ilościach bardzo tanio, gdyż posiadamy własne rybołówstwo świetnie zorganizowane. Konserwujemy ryby. Wyrabiamy lód dla zakonserwowania ryb. Dostarczamy na zamówienie do domów tak w dzień jak i wieczorem.

Nasz skład jest otwarty i w czasie obiadu, aby mogli zakupować i ci którzy późno przyjeżdżają do miasta.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „LUDZIE”.

Uwaga: Trzewiki MARGE SA NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE W MIEŚCIE Praça Col. Eneas Marquez 90 Obok Casa Kalkmann

Jest do sprzedania tanio dobrze prosperujący PENSJONAT, znajdujący się blisko stacji kolejowej przy Avenida 7 de Setembro 82.

się przed oczyma. Nieprawdę nie mogą nam powiedzieć, kogo przedstawia ta fotografia.

— Bardzo mi przykro, panie Habicht, że poszukiwania pana pozostają bez rezultatu — powiedział dyrektor. — Teraz pewny jestem, ochciałbym i w pana wład to przekonanie, że Kamilla Wilnow czy Norberg. Jak ona się tam nazywa, nie była nigdy w naszym zakładzie.

— Dziwna to jednak rzecz, panie dyrektorze, że Mueller, który tylko parę razy widział ją w prześleju, podczas swego zamknięcia, poznał ją odrazu w osobie Kamilli Wilnow.

— To tylko dowód, panie Habicht, że Mueller się omylił — odpowiedział dyrektor z uśmiechem wyższości.

— I to być może — przytaknął Habicht w zamyśleniu. — Swoją drogą mógłbym przysiąc, że ta kobieta ma przeszłość w kryminalnym znaczeniu.

— Można to było nie śle, panie dyrektorze, gdybyśmy się zwrócili z zapytaniem do starszych kobiet w kobiecym oddziale więzienia? — wtrącił nadzorca tonem pełnym szacunku.

— O, tak! — zawołał skwapliwie Habicht, porwany nadzieją. — Proszę o to!

Dyrektor zgodził się ochotnie, choć nie przestał wątpić jeszcze.

Wszyscy trzej udali się do sali pracy, gdzie uwięzione zajęte były przez dzieć cały.

Przy wejściu do sali przyjęła ich nadzorkozwił.

Weszła, a detektyw rozejrzał się w okolo z wielkiem zainteresowaniem.

Przy dwóch stołach siedziało mniej więcej ze trzydziści kobiet, zajętych darcie pierzy.

Wszystkie ubrane były w więzienne suknie z płótna w niebieskie paski. Były tam kobiety od lat dwadzieścia, aż do zgrzybiałych staruszek.

Strasznie smutne wrażenie robiły te świadki, blade twarze, z popadaneimi oczami, napiętnowane różnorodnymi namalnościami.

A jakież przeciwiństwo przedstawiała nieraz wyraz tych twarzy, w porównaniu z głębią duszy upadłych istot.

Ktoby się w tem niewinnem stworzeniu mógł domyśleć zbrodniarki?

A zamordowała ona męża, jak się Habicht dowiedział od głównego nadzorca.

Niektóre siedziały z tępo, obojętnym spojrzeniem, inne były ponure, zacięte, złe.

Ile nieszczęścia, ile zbrodni, bólu, nędzy i rozpacz uosabiały sobą te kobiety.

W sali panowało ciszenie, bo skazanym nie wolno było rozmawiać podczas roboty.

Dwie nadzorkozwił, siedzące przy początku stołu uważały na to, żeby szak ten nie był naruszony.

Przez wysokie, mocno okratowane okna, wpadały jasne promienie słońca, jakby ochłodziły tym nieszczęśliwym, którym wydarto swobodę.

Przy wejściu dyrektora nadzorkozwiłnie podniosły się, z uwięzione poszły za ich przykładem.

Wszystkie odłożyły robotę. — Większość ich siedzi tu więcej, niż ożery lata — szepnął główny nadzorca do Habichta. — Wyszukamy sobie najstarszej.

Podniesionym głosem wywołał parę numerów, a te, które miały ten numer na ubraniu, wyszły na przed.

Nazwiska tu nie istniały: kto się tu dostał, znał był tylko jako numer.

Cztery starsze kobiety stanęły przed komisarzem.

Czy też która z nich da mu potrzebne wyjaśnienia?

Główny nadzorca pokazał im fotografię.

— Przypatrzcie się dobrze tej fotografii — powiedział — która z was poznała tę osobę?

Pełne oczekiwania milczenie nastąpiło po tem zapytaniu. Habicht z niepokojem patrzył na twarze skazanych, które pochylały się żeby lepiej widzieć.

Naras — ożył jednej zaświeciły. Detektywowi zrobiło się gorąco.

— A jednak ja jestem przekonana, że Robert więcej wie, niż chce powiedzieć — mówiła Kamilla głosem tchnącym nienawiścią. — Ja uważam go za wytrawnego obłudnika.

— Mało go znasz, starowina jest uczciwy i prawy.

— Myślałeś to samo o Dorze, a jednak okazała się niesumienna i umiejąca spotwarzać. Tak, Herbercie, muszę otwarcie wyznać że jest mi ten stary solą w oku. Mam uczucie, że on patrzy na mnie z cichą, jadowitą nienawiścią i tylko czeka sposobności, aby mi szkodzić. Co prawda, wyższa jestem ponad uczucia służby dla mnie, jednak taki ożłówek mi brzydnie i nie miło mi jest żyć z nim pod jednym dachem.

— Ależ ja nie mogę odprawić wiernego, starego służki Kamillo.

— To też ja o tem nie mówię. Może masz dla niego jakie inne zatrudnienie, takie miejsce, żebym ja go nie widywała.

Herbia ruszył ramionami w milczeniu.

Zaczenie Kamilli było mu niemiłe, kiedy indziej odpowiedziałby jej stanowozą odmową, dziś jednak zachwiała się w nim wiara w Roberta więcej, niż chciał się przyznać. Z pewnością służący ukrywał coś przed nim, zauważył to dobrze.

— Może być, że żądanie twoje niedługo się spełni — rzekł po krótkiej chwili milczenia. — Teraz ochciałbym się z tobą ożemś podzielić. Oży wiesz po co wczoraj znów jedździłem z tobą do stolicy?

Kamilla spojzała na niego niespokojnie.

— Nie, nie mogę się domyśleć. Dziwiłam się tylko, że jedździłeś tak długo po przedmieściach. Jakbyś czego szukał...

— Rzeczywiście — odparł hrabia poważnie. — Posłuchaj, Kamillo,

a potem powiedz mi, co o tem myślisz.

Opowiedział z przestachem słuchającej Kamilli o swem odkryciu, o którym dotąd nie wspominał.

— Odkąd ujrzałem chłopczynek między kamediantami, nie miałem spokoju. Nie mogę ci wypowiedzieć dziwnych myśli i podejrzeń, jakie się w duszy mej zrodziły. Byłem bliżej uważania go za mego ukochanego Erwinka; no, ale po dojrzałym namyśle powiedziałem sobie, że to niedorzeczność. Pomimo to, nie mogłem dziecka zapomnieć, dzień i noc słodka jego twarzyczka stała mi przed oczyma. Dlatego ochciałem wczoraj wraz z tobą odszukać miejsce, w którym je ujrzałem. Niestety, przybyłem zapóźno, trupa linoskoków wyruszyła dalej.

Co się działo w duszy Kamilli przy tych wynurzeniach hrabiego? Podejrzeń powstawały i rosły. Czyżby znów została oszukana?

Czyż Erwinek żył? A jeżeli żył, czy mógł być tym chłopcem, którego hrabia widział u kamediantów?

Umiała jednak panować nad wrażeniem. Rysy jej nie zdradziły wewnętrznej burzy. Uśmiechnęła się z niedowierzaniem i odrzekała hrabiemu, który w oczekiwaniu nie zdejmował z niej oozu:

— Duże zapewne podobieństwo zładziło cię, drogi Herbercie. Na nieszczęście synek twój nie żyje! A gdyby nawet był jeszcze na ziemi, skądżeby się dostał między takich ludzi? Dziecko u linoskoków i jedyny syn i spadkobierca hrabiego Reichenbach, proszę cię, Herbercie!

— Tak, tak, sam sobie to już powiedziałem — rzekł hrabia, zamyślając się smutnie — ale rozumowanie, choć proste i tak jasne, nie wraca mi spokoju. Prawie żałuję teraz

Farby BAYER

są najlepsze
do farbowania wszelkich
materjałów

CARLOS LUMH — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

Wzrost lekarstwo **HAEMATOGEN D-RA HOMELA**



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d.**

lekarstwo
Haematogen
D-RA HOMELA
działa zawsze z zupełnym skutkiem.

BILETY OKRĘTOWE do POLSKI

Przedstawiają bilety okrętowe do Polski po cenach specjalnych na spłatę wygodną

CASA BANCARIA — Salamão Guellmann
Praça Dr. Generoso Marques 18
CURITYBA
PROŚCIE O INFORMACJE

DOBRA OKAZJA

Sprzedaje się plac rogowy 12 m. frontu i 25 długości z domem drewnianym na 2 rodziny w raz inem zabudowaniem i za 9.000\$. Wpłaca się 6.000\$ a reszta daje się spłaty.

Informacji udziela się
Rua Dezenbargador Westphalen 1768 (dawniej Rua Raticliffa).

SKŁAD MEBLI

Firmy:
JAKÓB KOZIEN
RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołaski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

PRAWDZIWI POLSKI PENSJONAT

w Kurytybie przy ulicy Colombo 86
F. STEPIŃSKI
Smaczne obiady i kolacje. Kto się raz stołował w tym pensjonacie nie szukał po mieście innych. Jest to czysty, tani i dobry Pensjonat.

Escola Pratica de Commercio

Matriz: Rua Iro de Março 162,
Naprzeciw Banco Pelotense
Curityba.

Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Dakt lografja, Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się znowu nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 8 — Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Apteka Polska

Założona w roku 1877.
JOÃO VIDAL NETO
Curityba — Rua Floriano 237 —
rog Mar. Deodoro — Parana —
Telefon 319.

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa nacjonalne i zagraniczne. Recepty załatwia się szybko z największą ostrożnością.
Konsultojum: D-rów Moreira, Borges de Macedo i t. d.

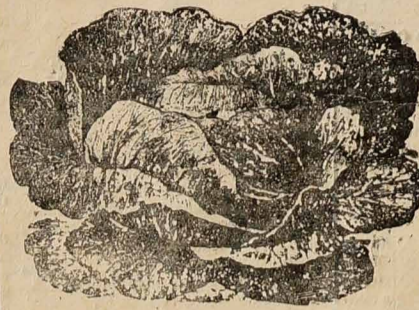
Najtańsza apteka w mieście. Załatwia się zamówienia w dzień i w nocy
Mówi się po Polsku.

Syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:
1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) Zniknięcie pryszczów, egzemy wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
4) Zniknięcie objawów syfilitycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5) Zoładek i kiszki w doskonałym stanie bo Elixir 914 nie atakuje zoładka nie zawiera joduretu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i zoładkowych na tle syfilitycznym.

SKŁAD NASION I JARZYN

w składzie
SE MENTEIRA
Travessa
Oliveira Bello Nr 22
A. H. & Cia
Wyrabia bukiety i wiązki, rysunki do ogrodów i parków. Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylię. — Ceny niskie.



BALSAMO SIA HELENA Infallivel contra dores.

leczy reumatyzm, bóle pierslowe, bóle zębów, uszu, nerwalfi, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.
Jest donabyć w wszystkich aptekach.

CRUZEIRO PILSEN I POMBA

Są to znakomite piwa na lato

Napoje bez alkoholu z ATLANTYKI: Guaraná — G nger Ale — Sinalco — Agua de meza i różne gazozy

Telefon 790 i 791. — Deposito Cidade — Telefon 709

że nie zabrakłoby mi energii i nie zabezpieczyłem sobie chłopca.
— Jestem przekonana, że trudziłby się napróżno i wywołał bezpotrzebny alarm, — odparta na to Kamilla.

— Oho, ale miałbym przynajmniej zupełną pewność i spokój!
Kamilla wysiliła całe swe krasomówstwo, aby odwrócić od hrabiego dręczące go myśli, i w pewnej mierze dosięgła swego.

W końcu hrabia sam począł uważać że okryłby się śmiesznością, śmiejąc owego chłopca.

Kamilla, wróciwszy do swego pokoju, postanowiła raz jeszcze ostro wybadać Paula.

Nowe straszne posądzenie padło na przebiegłą pokojówkę.

Kamilla musiała być teraz podwójnie przezorna.

Podjęła, że Paula wietrzyła jej zamiary względem Melanji; ma się rozumieć nie pewnego nie mogła wiedzieć, ale wąż miała taki nadzwyczajny, że trzeba było tylko najmniejszej nieostrożności ze strony Kamilli, aby ona wpadła na ślad. Już okoliczność, że Fuchs wziął urlop i wyjechał, nie powiedziawszy dokąd, z pewnością obudziła czujność Pauli.

— Będę musiała pilnować każdego jej kroku, — mówiła Kamilla do siebie, aby się zabezpieczyć przeciw jej szpiegowaniu. A kiedy usnęło niebezpieczeństwo, grożące mi ze strony hrabiny! Dory, przyjdzie wtedy koleś na tę fałszywą żmiję. Jeżeli choć mieć z jej strony spokój długotrwały, muszę ją zgładzić.

ROZDZIAŁ LIV.

Zapóznio!

O pół godziny drogi oddalona od miasta leży grupa ponurych budynków.

Wysokie mury otaczają je ze wszystkich stron, a całość robi straszne, przyniatające wrażenie.

Jest to więzienie, w którym Müller spędził sześć lat swego mieszczeliwego życia.

Ci którzy się tu dostaną, umierają dla świata.

Żadna wieść do nich nie dochodzi, są jakby żywcem zagrzebani. Słońce zalewa świat blaskiem, a do zakratowanych cel więziennych ledwie słaby promyk się przedostaje.

Przed wielką żelazną bramą wjazdową, zatrzymuje się powóz, stróż dyżurny pociąga za dzwonek, i olbrzymie podwoje otwierają się bez szmeru.

Powóz wjeżdża w podwórze i paru urzędników więziennych zbliża się do niego.

Nie jest to wszakże więzień ten, który wysiadł z powozu. Ież elegancki pan, ubrany bez zarzutu.

Rzuca dokoła badawczym spojrzeniem, zwraca się potem do jednego z urzędników i prosi o zameldowanie go dyrektorowi więzienia.

Urzędnik bierze czerwoną kartę, którą mu pan obcy podaje, a która jest legitymacją agenta policji kryminalnej i z całym szacunkiem prowadzi nieznanego do głównego budynku, gdzie znajduje się mieszkanie dyrektora.

Habicht, bo to on był, stanął wkrótce przed dyrektorem, który poznał go i uprzejmie przywitał.

— Czemu może panu służyć, panie Habicht? zapytał uprzedzająco.

— Chciałbym pościć pana o szczegóły, dotyczące uwięzienia, która znajdowała się tu mniej więcej przed czterema laty — odpowiedział komisarz. — Przed niedawnym czasem zwracano się do pana z zapytaniami o nią. Jest ona teraz wielką damą, wysoko postawioną w towa-

rzystwie. Nazwisko jej nie da się stanowczo określić. Nazywa siebie Kamilla Wilnow, ale dowiedzionem jest, że jest zamężna, żoną Norberga.

Dyrektor namyślał się przez chwilę. — Tak jest, kochany panie Habicht, — przytaknął. — Rządca hrabiego Reichenbach zwracał się do mnie, zapytując o nią. Przypominam to sobie dokładnie. Czy ta dama znajduje się jeszcze w domu hrabiego?

— Tak! I o ile się zdaje, hrabia ma zamiar podnieść ją do godności żony.

— Słyszałem o tem. Wypadki na zamku Reichenbach i wszystko, co z nimi związane, są mi znane aż nadto dobrze — odpowiedział dyrektor.

— Pan odpowiedział wtedy rządcy że w więzieniu nie było żadnej Kamilli Wilnow, ani pani Norberg — powiedział Habicht, patrząc z niepokojem na dyrektora.

— I tak jest w rzeczywistości! Zaszła tu pewno pomyłka.

— Byłbym uwierył temu, panie dyrektorze, i nie trudził pana dzisiejszą moją wizytą, ale wiadomość tę stwierdziłono mi przysięgą. Müller, który niedawno liczył się do więźniów pana, twierdzi, że przed czterema laty widział ją nieraz w oddziale dla kobiet. Poznał ją, pomimo zmian, jakie zaszły w niej od tego czasu.

Dyrektor z dającą dużo do myślenia miną, pokiwł głową.

— Müller, mówi pan? Ten, który teraz znowu jest pod zarzutem zbrodni?

— Tak, ten sam! Nie dowiedział się, niestety, za jakie przestępstwo Kamilla Wilnow odsiadwała karę. Ale może pan ją pozna, panie dyrektorze? Mam właśnie fotografię jej przy sobie.

Z temi słowami wyjął Habicht fotografię z pugilaresu i podał ją dyrektorowi.

Była to owa fotografia, zabrana z biurka hrabiego Reichenbach.

Z niepokojem przypatrywał się dyrektorowi, który długo i uważnie się przyglądał.

— Nadzwyczaj piękna kobieta! — powiedział w końcu, oddając fotografię. Nie mogę sobie przypomnieć, czy widziałem kiedy tę twarz.

— Hm! — mrknął Habicht zawiedziony. — Musiała się bardzo zmienić od czasu uwolnienia!

— Może nawet i nie to, ale pamięć

moja nie jest nieomylna, panie Habicht! — uśmiechnął się dyrektor. — Tak wiele fizjonomij przesuwa mi się przed oczami w przeciągu lat całych, że mogłem już tej zapomnieć.

— Teraz nie wiem, czy istnieje nawet nadzieja rozwiązania tej zagadki — odpowiedział Habicht zniechęcony. — Nie mogę jednak zaniechać wiadomości, udzielonej mi przez Müllera. Jeszcze jedno przypuszczenie jest możliwe, panie dyrektorze! — dodał z nagłym ożywieniem — że Kamilla Wilnow mogła być skazana pod innym nazwiskiem.

— Tak, ale jeżeli przypuścimy nawet, że tak było, jak się pan dowiatergo nazwiska? — odpowiedział dyrektor z powątpiewaniem. — Ale ale, jest jeszcze jeden sposób, za pomocą którego może się pan upewnić.

Wstał i zadzwonił.

— Co pan chce zrobić? — zawołał Habicht zdziwiony.

— Zapytamy jeszcze o to głównege nadzorce oddziału kobiecego. On może będzie mógł udzielić panu dokładniejszych wiadomości.

Wszedł urzędnik.

Dyrektor zwrócił się do niego z rozkazem poproszenia nadzorce.

Po chwili wszedł główny nadzorca, stary człowiek z surową twarzą, ekologicznym zarostem.

Dyrektor opowiedział mu o życzeniu detektywa, przyczem pokazał fotografię Kamilli.

Obaj panowie patrzyli na niego z niepokojem, oczekując odpowiedzi.

Nareszcie, potrząsając głową, nadzorca oddał fotografię Habichtowi, który zapytał gorączkowo:

— Więc nie zna jej pan?

— Twarz ta nie jest mi obca! — odpowiedział stary nadzorca, wzruszając ramionami. — Nie mogę sobie tylko przypomnieć, czy ją tu w więzieniu widziałem.

— A więc napróżno! — mrknął Habicht zirytowany. — Przed czterema laty znajdowała się ona tu w więzieniu, odsiadując karę — mówił dalej, w nadziei, że pomoże pamięci starego. — Mógł pan to jeszcze przypominać sobie. Takiej twarzy, jak ta, nie zapomina się łatwo!

— Zupełnie sprawiedliwie, panie komisarzu; ale cztery lata, to kawał czasu, a coraz nowe twarze przesuwa nam